

# UZASADNIENIE

Sąd Rejonowy w Opolu ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 21.07.2012r w godz. 20:00 do 04:00 dnia 22.07.2012r funkcjonariusze Policji P. S. oraz M. P. (1) pełnili służbę w patrolu zmotoryzowanym, poruszając się nieoznakowanym pojazdem marki K.. W trakcie służby nie byli oni wyposażeni w umundurowanie policyjne, gdyż w tym dniu mieli prowadzić czynności operacyjno - rozpoznawcze. Pojazdem kierował M. P., natomiast P. S. siedział na miejscu pasażera obok kierowcy.

Około godz. 01:15 w/w przejeżdżali przez ulicę (...) w O. , kierując się w stronę ulicy (...), a następnie Pl. (...). W tym samym kierunku przed pojazdem funkcjonariuszy poruszała się trzyosobowa grupa. Osoby te weszły następnie do tunelu, który znajduje się u wylotu ul. (...), przy czym poruszały się one lewą stroną tunelu w ten sposób, że pierwsza osoba szła przodem, zaś dwóch kolejnych mężczyzn poruszało się obok siebie. Wyższy z tych mężczyzn tj. G. R. (1) siedł od strony wewnętrznej tunelu natomiast niższy z oskarżonych tj. B. N. (1) znajdował się po zewnętrznej stronie tunelu.

Pojazd, którym poruszali się funkcjonariusze Policji nie jechał szybko, natomiast zważywszy na obecność w nim w/ w mężczyzn policyjny samochód kilkakrotnie ruszał i hamował. Kiedy pojazd znajdował się już w tunelu, wymijając G. R. (1), ten uderzył prawym bokiem w lusterko samochodu, powodując jego zamknięcie. Mężczyzna ten na pewno widział przejeżdżający obok samochód, bowiem musiał dostrzec jego światła. Wtedy też M. P. nie będąc pewnym, czy było to działanie celowe, czy przypadkowe, powziął przypuszczenia, że mężczyzna ten może być nietrzeźwy i stanowić zagrożenie dla siebie i innych. W związku z tym, przez uchyloną szybę samochodu zwrócił mężczyźnie uwagę, aby siedł ostrożniej. G. R. na zwróconą mu uwagę zaczął dyskusję z M. P., używając m.in. niecenzuralnych słów.

Funkcjonariusz wyszedł wtedy z samochodu, chcąc wylegitymować oskarżonego G. R., jednak nie chciał go zatrzymać, a jedynie pouczyć. W momencie, gdy M. P. zażądał dokumentów od G. R., przedstawił się, okazując mężczyźnie swoją legitymację służbową i ponownie zwrócił się do mężczyzny z uwagą, aby siedł ostrożniej. Wtedy do rozmowy wtrącił się B. N. (1), który uderzył M. P. ręką w lewy policzek. M. P. uprzedził go wówczas, iż zostanie zatrzymany za naruszenie nietykalności cielesnej funkcjonariusza Policji, po czym próbował zatrzymać B. N., ten jednak stawiał czynny opór, dlatego też M. P. zdecydował o użyciu wobec niego chwytów obezwładniających. Po założeniu B. N. jednego ogniwa kajdanek, G. R. zaczął szarpać za ubranie oraz popychać M. P..

W tym czasie P. S. widząc powyższą wymianę zdań, wyszedł z radiowozu i również podszedł do mężczyzn, okazując swoją legitymację służbową oraz przedstawiając się imieniem, nazwiskiem oraz stopniem służbowym. Wtedy też sytuacja zaczęła się bardzo dynamicznie rozwijać, w ten sposób, że zatrzymani mężczyźni zaczęli szarpać za odzież M. P. (1) oraz popychać go. P. S. zainterweniował wzywając mężczyzn do zachowania spokoju, jednakże te wezwania pozostawały bezskuteczne.

P. S. próbował pomóc koledze i obezwładnić wyższego mężczyznę, ale wtedy również jego sprawcy zaczęli szarpać i popychać. Obaj funkcjonariusze cały czas wzywali zatrzymanych do uspokojenia się, jednakże wezwania te nie przynosiły żadnego rezultatu.

Kiedy M. P. usiłował obezwładnić B. N., to G. R. odciągał P. S. udzielającego pomocy koledze. Z uwagi na to, że mężczyźni stawiali opór i nie reagowali na wezwania, funkcjonariusze zastosowali wobec nich siłę fizyczną w postaci chwytów obezwładniających. Mimo to, zatrzymywani nadal zachowywali się agresywnie, stawiając opór. To było powodem użycia przez M. P. gazu łzawiącego, którym przypadkowo spryskany został również P. S.. Wówczas też G. R. (1) wyciągnął telefon komórkowy, którym zaczął nagrywać zdarzenie, krzycząc do funkcjonariuszy „będziecie w telewizji”, natomiast koledzy oskarżonych podżegali G. R. do nagrania zdarzenia i „wysłania do Komendanta”. Koledzy B. N. jak i on sam krzyczeli, że oskarżony ma założony gorset ortopedyczny, w związku z czym funkcjonariusze pojęli środki przymusu o jak najmniejszym natężeniu, by były jak najmniej dolegliwe dla oskarżonego, pomimo tego, że B. N. nie miał żadnych widocznych problemów z koordynacją ruchową.

W trakcie szarpaniny wokół w/w zgromadziły się również inne osoby, które przyglądały się zdarzeniu, ale nie brały w nim udziału, za wyjątkiem T. B. (1), który próbował uniemożliwić policjantom umieszczenie B. N. w samochodzie.

Sytuację powyższą widział R. B. (1), który umówił się z kolegami tj. oskarżonymi, iż przyjedzie po nich swoim samochodem. Ok. godz. 02:00 R. B. zaparkował swój pojazd pod pubem (...) a następnie zauważył, że pod tunelem na środku stoi zaparkowany pojazd, zaś z boku pojazdu stało trzech kolegów R. B. oraz dwie nieznane mu osoby – byli to funkcjonariusze Policji. Jeden z policjantów próbował założyć kajdanki B. N., natomiast T. B. i G. R. usiłowali odciągnąć funkcjonariusza od B. N. trzymając go za ręce, zaś drugi policjant w tym czasie próbował otworzyć drzwi pojazdu.

Na pytanie R. B. skierowane do B. N. o to, co się dzieje, ten odpowiedział, że policjanci próbują go aresztować „za darmo”. Następnie R. B. zauważył jak obok drzwi pojazdu staje T. B. usiłując przeszkodzić w umieszczeniu N. we wnętrzu pojazdu. Funkcjonariusze wzywali go, aby się odsunął od drzwi jednakże B. nie reagował na te polecenia.

B. N. krzychał, że boli go kręgosłup i stawiał opór przed wejściem do pojazdu. Wtedy też jeden z policjantów wyciągnął gaz łzawiący, przyskajac nim w stronę G. R., który usiłował zapobiec umieszczeniu kolegi w radiowozie, trzymając go za ręce. Gaz nie trafił jednak w G. R., który uchylił się przed jego strumieniem, natomiast przypadkowo został nim porażony drugi z policjantów. P. S., który pomimo silnego łzawienia oczu wywołanego użyciem gazu zdołał jednak wezwać przez telefon wparcie. Po przyjeździe funkcjonariuszy oskarżeni zostali zatrzymani i przewiezieni do K. O..

**(Dowód:** zeznania św. P. S. – k. 1-2, k. 154-156, zeznania św. M. P. (1) – k. 4-5, k. 105-106, k. 107-108, k. 153-154, częściowo zeznania św. R. B. - k. 62-63, nagranie z monitoringu – k 82, protokół oględzin nagrania z monitoringu – k. 77-81, k. 203-204 nagranie – k. 86, protokół oględzin nagrania – k. 83-85 i k. 203)

U M. P. (1) stwierdzono pieczenie policzka lewego oraz otarcia skóry obu rąk. Obrażenia te powstały od urazów narzędziem tęnym, tępokrawędzistym i mogły powstać w czasie i w okolicznościach wskazanych przez pokrzywdzonego. Spowodowały one naruszenie czynności narządów ciała i rozstrój zdrowia trwający nie dłużej niż 7 dni.

**(Dowód:** historia choroby oddziały ratunkowego – k. 19-20, opinia biegłego z zakresu medycyny sądowej – k. 92)

Obaj oskarżeni, w dniu zdarzenia znajdowali się pod wpływem alkoholu.

W trakcie przeprowadzonego badania urządzeniem alcosensor u G. R. stwierdzono wynik badania na poziomie 0,64 mg/l, natomiast u B. N. na poziomie 0,77 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu.

**(Dowód:** zeznania św. P. S. – k. 1-2, zeznania św. M. P. (1) – k. 4-5, protokół użycia urządzenia kontrolno – pomiarowego – k. 12-13)

W dacie zdarzenia G. R. (1) miał nogę w gipsie, natomiast B. N. (1) w związku z przebyłym wypadkiem komunikacyjnym miał założony pas ortopedyczny.

U obu mężczyzn lekarz stwierdził przeciwwskazania do osadzenia w pomieszczeniach dla osób zatrzymanych, jednakże nie stwierdzono konieczności leczenia szpitalnego.

Biorąc pod uwagę funkcje poszczególnych grup mięśniowych w obrębie kończyny górnej prawej oraz obręczy barkowej, możliwe było w dacie zdarzenia wykonanie przez B. N. ciosu „bokserskiego”. Przy wprowadzaniu takiego ciosu nie biorą udziału grupy mięśniowe w zakresie tułowia, o ile nie jest to silny cios nokautujący. W przypadku „zwykłego” ciosu zadanego kończyną górną prawą, przebyta operacja w odcinku piersiowym kręgosłupa, ani noszenie gorsetu J. nie stanowią przeszkody.

**(Dowód:** zeznania św. P. S. – k. 1-2, zeznania św. M. P. (1) – k. 4-5, dokumentacja medyczna – k. 15-18, opinia biegłego ortopedy – kl. 212-215)

B. N. (1) aktualnie liczy 35 lat, zamieszkuje w L. wspólnie z rodzicami. Oskarżony jest kawalerem, legitymuje się obywatelstwem polskim, wykształceniem wyższym, pracuje jako akwizytor. Aktualnie przebywa na zwolnieniu lekarskim w związku z rehabilitacją, uzyskując miesięczny dochód w kwocie 2000,-zł netto. Posiada majątek w postaci udziału w prawie własności nieruchomości posadowionej w miejscu jego zamieszkania. Oskarżony nie leczył się i nie leczy psychiatrycznie, neurologicznie, ani odwykowo.

B. N. był karany wyrokiem SO w Opolu za przestępstwo z art. .

**(Dowód:** dane osobowe – k. 34, k. 136, dane o karalności oskarżonego – k. 60, k. 162)

G. R. (1) liczy 32 lata, zamieszkuje w O., w mieszkaniu komunalnym. Oskarżony jest kawalerem, nie posiada na utrzymaniu innych osób, legitymuje się obywatelstwem polskim, wykształceniem wyższym. G. R. prowadzi własną działalność gospodarczą, osiągając dochód brutto w wysokości 2000,-zł. Nie posiada on majątku poza samochodem marki (...) rocznik 2004r. Oskarżony nie leczył się i nie leczy psychiatrycznie, neurologicznie ani odwykowo.

Oskarżony nie był dotychczas karany.

**(Dowód:** dane osobowe – k. 66, k. 136, dane o karalności oskarżonego – k. 61, k.163)

W postępowaniu przygotowawczym oskarżony B. N. (1) nie przyznawał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i wyjaśnił, że 22 lipca 2012r, idąc ulicą (...) w O. w kierunku postoju taksówek został zatrzymany przez jakichś mężczyzn, którzy poruszali się samochodem. Mężczyźni ci używali najpierw klaksonu, dlatego też oskarżony i jego koledzy odsunęli się, po czym oskarżony zauważył, że mężczyźni ci wychodzą z auta i doszło do wymiany zdań, ale jej szczegółów oskarżony nie słyszał. Po kilku minutach mężczyźni próbowali zakuć B. N. w kajdanki, dlatego poinformował ich, że jest po przebytym urazie kręgosłupa i poprosił, aby byli wobec niego delikatni. Mimo to jednak mężczyźni ci rzucili go na maskę samochodu i zakuli w kajdanki. Po chwili na miejsce przyjechał inny radiowóz i oskarżony został przewieziony na komendę Policji. Nie jest prawdą, aby oskarżony używał siły w stosunku do któregokolwiek z policjantów, nie wie on również z jakiego powodu opuścili oni radiowóz i dlaczego w ogóle doszło do dyskusji.

Wyjaśniając w dniu 03.10.2012r B. N. podtrzymał swoje wcześniejsze relacje i wskazał, że w dacie zdarzenia był w trakcie rehabilitacji po wypadku komunikacyjnym, w wyniku którego doznał pęknięcia kręgu oraz zmiążdżenia jednego kręgu odcinka piersiowego kręgosłupa. Miesiąc po wypadku oskarżony przebywał w szpitalu, gdzie przebył zabieg operacyjny polegający na wstawieniu tytanowego usztywnienia odcinka piersiowego kręgosłupa oraz operację twarzy. Po operacji kręgosłupa oskarżony otrzymał zalecenie noszenia gorsetu ortopedycznego i w dacie zdarzenia z lipca 2012r taki gorset miał założony. Po wykręceniu ręki przez jednego z policjantów oraz próbie „sprowadzenia do parteru” oskarżony poczuł dotkliwy ból kręgosłupa, który stopniowo mijał. Aktualnie oskarżony nadal systematycznie uczęszcza na wizyty kontrolne do poradni ortopedycznej i są one związane z wypadkiem komunikacyjnym. Po przewiezieniu oskarżonego po zdarzeniu do szpitala na ul. (...) lekarz stwierdził, iż oskarżony znajduje się w trakcie leczenia po złamaniu kręgosłupa oraz choruje na cukrzycę typu pierwszego, nie stwierdzając przy tym innych obrażeń ciała u B. N..

W trakcie konfrontacji z M. P. oskarżony wyjaśnił, że nie wiedział, iż osoby jadące samochodem są funkcjonariuszami Policji. M. P. zaraz po wyjściu z samochodu zaczął rozmawiać z kolegami B. N., ale nie pamięta już z kim dokładnie rozmawiał i o czym. Nie jest prawdą, by B. N. miał uderzyć któregokolwiek z mężczyzn jadących samochodem, bądź by ich szarpał. Kiedy oskarżony podszedł do swoich kolegów i M. P., to ten zaczął mu zakładać kajdanki, bez wskazania powodu ich stosowania. B. N. przeciwstawiał się zgięciu ciała, bowiem bolał go kręgosłup. To przeciwstawianie się polegało na tym, że oskarżony prostował plecy, ale na pewno się nie szarpał.

W postępowaniu sądowym oskarżony nadal nie przyznawał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i wyjaśnił, że w nocy z 21/22 lipca 2012r, zmierzając w kierunku postoju taksówek został zaczepiony przez jakiegoś „draba”, który wyskoczył z samochodu i zaczął zachowywać się wobec oskarżonego agresywnie, pomimo tego, że B. N. nic

złego nie zrobił. Ten mężczyzna zaczął mu wykręcać ręce, zginał ciało oskarżonego zmuszając go do schylenia się i wejścia do samochodu. Oskarżony był wtedy w trakcie leczenia po wypadku – było to pierwsze jego wyjście do miasta, gdyż wcześniej przebywał w szpitalu, a później leżał w łóżku w domu. W momencie kiedy mężczyzna ten zginał ciało oskarżonego, to B. N. poczuł silny ból w okolicy kręgosłupa. Pomimo tego, że oskarżony nosił gorset ortopedyczny, który był widoczny, jak również pomimo informowania ich o przebyłym urazie, mężczyźni nadal zachowywali się wobec oskarżonego agresywnie, usiłując wsadzić go do samochodu. Mężczyźni ci zresztą nie przedstawiali się, nie pokazywali oskarżonemu żadnej legitymacji, zatem B. N. nie wiedział nawet o tym, że ma o czynienia z funkcjonariuszami policji. Mężczyźni ci nie próbowali wylegitymować oskarżonego, nie żądali, aby dobrowolnie wsiadł do samochodu, tylko od razu potraktowali go jak „zbira”. W ocenie B. N. sytuacja wyglądałaby zapewne zupełnie inaczej, gdyby ci mężczyźni przedstawili się i okazali mu legitymacje służbowe.

Nie jest prawdą, by oskarżony stosował wobec tych mężczyzn przemoc, bowiem znajdował się w takim stanie, że nie mógł ruszyć ręką. Wskazał również, iż może podnieść rękę jedynie na wysokość klatki piersiowej, a w lipcu 2012r miał jeszcze bardziej ograniczone możliwości ruchowe. W ocenie oskarżonego na pewno nie byłby on w stanie podnieść ręki na tyle wysoko, aby komuś zadać cios, tym bardziej, że sam liczy 174 cm wzrostu i waży ok. 65-66 kg, natomiast mężczyzna, który próbował go zatrzymać miał ok. 2 m wzrostu i ok. 100 kg wagi.

Także koledzy oskarżonego poza słownym przekonywaniem policjantów o niemożności zgięcia ciała B. N., w żaden sposób nie utrudniali prowadzonej interwencji.

O tym, że ma do czynienia z policjantami oskarżony dowiedział się dopiero po przyjeździe innych radiowozów.

Jak wyjaśniał dalej oskarżony, nie składał on po zatrzymaniu zażalenia na tą czynność, nie składał także żadnej skargi na sposób zachowania funkcjonariuszy, ponieważ nie zna się na niuansach prawnych i myślał, że jego obrońca dalej tą sprawę poprowadzi.

W dacie zdarzenia oskarżony spożywał wcześniej dwa piwa, ale ani w tym dniu, ani wcześniej oskarżony nie zachowywał się agresywnie po spożyciu alkoholu.

Mężczyzna, który wysiadł z samochodu od razu chwycił oskarżonego za obie ręce, próbując je wykręcić i nie wskazał przyczyny zatrzymania. W czasie wykręcania rąk B. N. został powalony na ziemię.

**(Dowód:** wyjaśnienia oskarżonego B. N. (1) – k. 23-24, k. 97-98, k. 107-108, k. 136-137)

Oskarżony G. R. (1) wyjaśniając w postępowaniu przygotowawczym nie przyznawał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i wskazał, że w dniu 22 lipca 2012r przechodząc przez tunel na ul. (...) kierujący samochodem policjant zaczął na oskarżonego „trąbić”, dlatego też G. R. zaraz po wyjściu z tunelu zszedł na chodnik, gdzie rozmawiał z kolegą. W tym czasie oskarżony szedł wolniej, bo miał nogę w gipsie.

Kiedy odwrócił się, to zobaczył, że mężczyzna kierujący samochodem – jak się później okazało był to policjant – wysiadł z auta i zaczął zakładać kajdanki koledze oskarżonego. Na pytanie G. R. dlaczego to robi, policjant odpowiedział, że nie jest to jego sprawa. Wówczas G. R. i jego koledzy zwrócili policjantowi uwagę, że zatrzymywany kolega jest po operacji kręgosłupa, jednakże mężczyźni nie reagowali na te uwagi i rzucili B. N. na maskę samochodu. Jak wyjaśnił G. R. nie zauważył on, aby B. N. uderzył funkcjonariusza.

G. R. stał z boku i nagrywał zdarzenie swoim telefonem komórkowym do momentu przyjazdu drugiego radiowozu. Następnie B. N. został zabrany na komendę, a G. R. wspólnie ze swoimi znajomymi pojechał tam za nim, chcąc się dowiedzieć, co dalej będzie się działo z jego kolegą. Na komendzie jednak G. R. został także zatrzymany bez wskazania przyczyny.

Wyjaśniając w dniu 04.10.2012r G. R. nadal nie przyznawał się do zarzucanego mu czynu i podtrzymał swoje wcześniejsze relacje. Wskazał przy tym, iż w dacie zdarzenia był w trakcie leczenia po doznanym wcześniej skręceniu stawu prawej nogi, w związku z czym nosił gips od stopy do kolana. Od ok. 10 lat cierpi on również na wielopoziomowe

zwyrodnienie kręgosłupa z uszkodzonym kręgiem lędźwiowym. W czasie zdarzenia na ul. (...) oskarżony nikogo nie szarpał, nikt również nie szarpał, ani nie uderzył oskarżonego.

Oskarżony wyjaśnił również, że będąc jeszcze w tunelu samochód dojeżdżał do niego, po czym się zatrzymywał, cały czas używając klaksonu. W ocenie oskarżonego w tunelu było na tyle dużo miejsca, że samochód bez żadnego problemu mógł go wyminąć, tak jak miało to miejsce w przypadku innych pojazdów przejeżdżających przez tunel. Samochód ten nie potrącił jednak oskarżonego w tunelu i oskarżony nie miał żadnego fizycznego kontaktu z tym pojazdem. Zdarzenie to G. R. widział od początku do końca i nie było takiej sytuacji, aby ktokolwiek z jego kolegów uderzył lub szarpał mężczyzn, którzy wyszli z samochodu. Również ci mężczyźni nikogo nie uderzyli, ani z nikim się nie szarpali, za wyjątkiem B. N., którego chcieli zatrzymać. W trakcie trwania całego zdarzenia G. R. nie miał świadomości, że ma do czynienia z funkcjonariuszami Policji, a taką informację uzyskał dopiero wtedy, gdy na miejsce przyjechały pozostałe radiowozy.

W trakcie konfrontacji z M. P. oskarżony zaprzeczył jakoby miał uderzyć swoim ciałem w lusterko przejeżdżającego samochodu, jak również, by miał szarpać i popychać M. P. oraz utrudniać lub przeszkadzać w wykonywaniu czynności. Oskarżony stał obok i filmował zdarzenie swoim telefonem.

W postępowaniu sądowym oskarżony G. R. (1) nadal nie przyznawał się do popełnienia zarzucanych mu czynów i wyjaśnił, że w dacie zdarzenia razem z kolegami zmierzał w kierunku postoju taksówek, przechodząc m.in. przez tunel na ul. (...). Oskarżony poruszał się zewnętrzną stroną chodnika, idąc obok kolegi. Mijały ich samochody, które bez żadnego problemu przejeżdżały przez tunel. W pewnym momencie, już po wejściu do tunelu nadjechał jakiś samochód, który zaczął „trąbić”, w związku z czym oskarżony przesunął się w głąb chodnika, aby umożliwić mu przejazd. Mimo to samochód podjeżdżał do przodu, po czym hamował, wykonując oba te manewry gwałtownie i cały czas używał przy tym klaksonu. G. R. w związku z tym przesunął się jeszcze bardziej w głąb chodnika i wówczas w samochodzie ktoś otworzył okno, a następnie wywiązała się dyskusja pomiędzy oskarżonymi i Ł. M. w jednej strony a kierującym samochodem z drugiej strony. Oskarżony nie wie jednak czego ta rozmowa dotyczyła, bo w tym momencie był już poza tunelem i stał z boku.

Z samochodu wyszedł kierowca i próbował złapać B. N. za rękę, a następnie chciał go zgiąć wpół. Zarówno B. N. jak i pozostali koledzy zaczęli krzyczeć, że oskarżony jest po urazie kręgosłupa, był operowany i każde gwałtowne szarpnięcie może skutkować paraliżem. Pasażerowie samochodu jednak w ogóle nie zważali na te krzyki i kierowca samochodu nadal próbował B. N. „rzucić na samochód”. Wtedy już drugi pasażer samochodu został wyeliminowany ze zdarzenia, bowiem został użyty gaz łzawiący, którym ten mężczyzna przypadkowo został spryskany. Ten mężczyzna stał z boku i tarł oczy.

G. R. wraz z kolegami krzyczeli, by wezwać policję, ale nikt z nich policji nie wezwał. W końcu przyjechały jakieś radiowozy, ale oskarżony nie wie na czyje wezwanie. Oskarżony w tym czasie stał i nagrywał zdarzenie swoim telefonem.

Mężczyźni z samochodu nie przedstawiali się, nie okazywali żadnych legitymacji, nie mówili też jaka jest przyczyna zatrzymania .

Po tym, jak B. N. został zabrany przez funkcjonariuszy do radiowozu G. R. wspólnie z kolegą, który miał po nich przyjechać, pojechał za nim na komendę. Kiedy przyjechali ci mężczyźni razem z zatrzymanym B. N., to jeden z nich – ten który był pasażerem samochodu - wskazał ręką na G. R. i powiedział, że on też ma zostać zatrzymany, ale nie wskazywał przyczyny tego zatrzymania. Ten mężczyzna nie mógł jednak niczego widzieć, bo został „trafiony” gazem.

Oskarżeni nie składali zażalenia na zatrzymanie, ani też skargi na działania funkcjonariuszy, ponieważ wszystkim miał się zająć ich adwokat.

Żaden z kolegów oskarżonych, jak również oni sami, nie atakowali policjantów, a wręcz przeciwnie – to policjanci zachowywali się agresywnie, szczególnie w stosunku do B. N..

U M. P. oskarżony R. nie widział żadnych obrażeń ciała i nie wie dlaczego stwierdzono na jego ciele otarcia, skoro nikt go nie atakował.

Odpowiadając na pytania oskarżony wyjaśnił, że w momencie, kiedy kierowca samochodu próbował zatrzymać B., to G. R. stał po przekątnej i widział całą sytuację, nie mając jednocześnie na tyle bliskiego kontaktu z tym mężczyzną, aby móc go uderzyć. Z całą pewnością mężczyźni mieli na sobie cywilną odzież i nic nie wskazywało na to, że są policjantami.

**(Dowód:** wyjaśnienia G. R. (1) – k. 27-28, k. 100-101, k.105-106 i k. 137-138).

### **Sąd zważył, co następuje:**

W ocenie Sądu meriti sprawstwo i wina obu oskarżonych w odniesieniu do zarzucanych im czynów nie budzi wątpliwości.

Wydając w sprawie merytoryczne rozstrzygnięcie Sąd opierał się głównie na zeznaniach pokrzywdzonych M. P. (1) i P. S., dowodach z dokumentów w postaci: protokołów użycia urządzenia kontrolno – pomiarowego, dokumentacji medycznej – w szczególności zaś historii choroby Oddziału Ratunkowego w dnia 22 lipca 2012r, obrazującej lokalizację i rozmiar obrażeń pokrzywdzonego M. P., obu opiniach biegłych tj. biegłego z zakresu medycyny sądowej oraz biegłego ortopedy, czy wreszcie na niewątpliwie obiektywnych dowodach w postaci nagrań z miejskiego monitoringu oraz nagrania zlokalizowanego w pamięci telefonu komórkowego należącego do G. R..

Odnosząc się w pierwszym rzędzie do zeznań pokrzywdzonych, w ocenie Sądu zasługują one na przydanie im waloru wiarygodności, bowiem są logiczne, spójne i w znacznej mierze konsekwentne. Nie sposób wprawdzie nie zauważyć, że pomimo ich wzajemnej spójności na etapie postępowania przygotowawczego, zarysowują się jednak pewne nieścisłości w odniesieniu do tych zeznań, złożonych w postępowaniu sądowym. Dotyczy to w szczególności kwestii uderzenia w twarz M. P., który w postępowaniu przygotowawczym twierdził, że został uderzony przez B. N. w policzek, natomiast w postępowaniu sądowym wskazywał, że uderzenia tego zdołał uniknąć. Niemniej jednak, nawet ta rozbieżność zdaniem Sądu nie dyskwalifikuje zeznań pokrzywdzonego, bowiem nie sposób usunąć z pola widzenia faktu, że M. P. zeznawał przed Sądem 15 kwietnia 2013r, natomiast zdarzenie miało miejsce 22 lipca 2012r, zatem w niemal rocznej odległości czasowej. Upływ czasu, jak również wielość interwencji, w jakich M. P. jako funkcjonariusz policji zapewne uczestniczy, powoduje, że z oczywistych i naturalnych względów nie był on w stanie odtworzyć zdarzenia z takim stopniem detaliczności, jak bezpośrednio po nastąpieniu tegoż zdarzenia. Stąd też, ustalając w sprawie stan faktyczny, Sąd opierał się głównie na tych relacjach pokrzywdzonych, które złożone zostały w dacie zdarzenia, zaś zeznania złożone przed Sądem potraktował jako uzupełnienie wcześniejszych relacji. Zeznania złożone przez M. P. w postępowaniu przygotowawczym, potwierdza również treści historii choroby z 22.07.2012r, w której wszak wskazano spostrzeżenia, związane z doznanymi przez świadka obrażeniami oraz ich przyczynę wskazaną przez pokrzywdzonego.

Za wiarygodnością zeznań pokrzywdzonych przemawia wreszcie fakt, że zarówno M. P. jak i P. S. są osobami dla obu oskarżonych zupełnie obcymi, nigdy wcześniej nie mieli z nimi styczności, zatem trudno znaleźć jakikolwiek racjonalny powód, jaki miałyby skłonić świadków do relacjonowania zdarzenia w sposób dla oskarżonych korzystny, bądź niekorzystny. Podkreślić również wypada, że w dniu 22 lipca 2012r – jak wynika to z zeznań pokrzywdzonych – prowadzili oni działania operacyjne, a nie prewencyjne, które mogłyby ich nakłonić do podjęcia ewentualnej wątpliwej pod względem faktycznym i prawnym interwencji np. w celu wykazania się aktywnością w czasie służby.

Zdaniem Sądu wiarygodne – aczkolwiek tylko w zakresie zeznań złożonych w postępowaniu przygotowawczym – są również zeznania św. R. B., który wskazywał w nich m.in., że widział stojące w tunelu osoby – w tym trzech kolegów oraz dwie nieznanne mu osoby, które jak się później okazało były policjantami. Wszystkie te osoby szarpały się, przy czym jeden z policjantów próbował zakuć w kajdanki B. N., natomiast G. R. i T. B. usiłowali go odciągać od policjantów, zaś na pytanie o powód tej interwencji B. N. wyjaśnił R. B., że „są to policjanci i próbują go aresztować za darmo”. Powyższe relacje zadają zatem kłam twierdzeniom oskarżonym, jakoby nie wiedzieli, że mają

do czynienia z funkcjonariuszami policji, o czym będzie mowa w dalszej części rozważań, jak również zapewnieniom obu oskarżonych, że w żadnym razie nie atakowali policjantów.

W postępowaniu sądowym św. B. próbował wprawdzie zmienić treść swoich relacji, wskazując, iż został źle zrozumiany, bowiem w istocie to nie B. (N. – dop. Sądu) się szarpał, „tylko oni jego szarpali”, niemniej jednak, zdaniem Sądu zmiana ta była efektem wcześniejszego ustalenia zeznań z oskarżonymi i pozostałymi biorącymi udział w zdarzeniu świadkami, których relacje również noszą znamiona uprzedniego ich zweryfikowania pod kątem zbieżności z relacjami oskarżonych. Świadek B. nie potrafił w przekonujący sposób wyjaśnić, dlaczego, mimo błędnego zinterpretowania jego słów, nie sprostował protokołu, który podpisał, akceptując tym samym jego treść. Tłumaczenia, iż świadek zawsze podpisuje dokumenty, których wcześniej nie czyta, tudzież był przestraszony, „bo tam było pełno policjantów”, są w ocenie Sądu tyleż nieprawdziwe, co wręcz absurdalne i sprzeczne z doświadczeniem życiowym oraz logiką.

W odniesieniu do treści zeznań pozostałych świadków, a to: T. B., Ł. M., S. M., czy J. S., to zdaniem Sądu są one przede wszystkim nieobiektywne, momentami nielogiczne. Zeznania w/w z dużą dozą prawdopodobieństwa zostały uzgodnione pod kątem zbieżności z relacjami samych oskarżonych, przy warto zauważyć, że w/w świadkowie to koledzy obu oskarżonych, sympatyzujący z nimi i niewątpliwie dążący do tego, aby ich koledzy uniknęli odpowiedzialności. Co więcej – m.in. świadek T. B. również brał aktywny udział w zajściu, odciągając wraz z G. R. B. N. i uniemożliwiając przeprowadzenie skutecznej interwencji, zatem w jego interesie jest wyolbrzymienie niewłaściwego zdaniem świadków zachowania funkcjonariuszy, przy jednoczesnym marginalizowaniu niewłaściwych zachowań oskarżonych, bądź całkowitym ich ekskulpowaniu, poprzez kreowanie ich w roli wyłącznie pokrzywdzonych, w związku z bezzasadną – w ich mniemaniu - interwencją, a to w obawie przed postawieniem zarzutu także w stosunku do niego.

Nie bez znaczenia jest przy tym fakt, że samo zdarzenie – aczkolwiek bardzo dynamiczne – pozwalało na wyodrębnienie kilku jego faz, przy czym zdarzenia stanowiące podstawę zarzutów aktu oskarżenia rozgrywały się właśnie w pierwszej fazie, kiedy to w zdarzeniu brali udział jedynie pokrzywdzeni oraz oskarżeni, natomiast pozostali świadkowie znajdowali się już poza tunelem. Tym samym nie mogą oni mieć wiedzy na temat tego chociażby, jak wyglądał początek interwencji, co było jej podstawą, a także czy pokrzywdzeni przedstawiali się jako funkcjonariusze Policji i czy informowali oskarżonych o powodzie interwencji. Tytułem przykładu wskazać tu należy choćby na zeznania św. S. M. z k. 88, w których świadek z jednej strony prezentuje przekonanie, iż interwencja była nieuprawniona, z drugiej zaś strony wskazuje, że samochód zatrzymał się, gdy świadek był już poza tunelem i tak naprawdę nie wie, z jakiego powodu samochód się zatrzymał. W dalszej części twierdzi świadek, że kierujący pojazdem „podszedł do B. i chciał go zapakować do auta”, mimo faktu, że wedle jego relacji - z miejsca gdzie stał, nie było wszystkiego widać, bo widoczność zasłaniał samochód. W postępowaniu sądowym św. M. poszedł w swoich zeznaniach nawet dalej, twierdząc, że kierowca próbował zakuć B. N. w kajdanki, ale świadek tych kajdanek nie widział, pomijając już fakt, że świadek jest przekonany, że mężczyźni z samochodu nie przedstawiali się, ani nie wylegitymowali, a od oskarżonych nikt nie żądał dokumentów, choć sam S. M. w tym czasie był już poza tunelem, a zatem nie mógł takich sytuacji obserwować.

Również J. S. w postępowaniu przygotowawczym wskazywał, że „kierowca złapał B. i chciał założyć mu kajdanki”, zaś sam N. nikogo nie uderzył, a jego koledzy nie utrudniali interwencji, choć z tym zakresem odmienne zeznania złożył R. B., zaś J. S. początku interwencji nie mógł zobaczyć, bowiem w tunelu znajdowali się wówczas tylko pokrzywdzeni i oskarżeni, zaś Ł. M. który szedł przed nimi, także zdążył już opuścić tunel. Tenże sam św. S. w postępowaniu przed Sądem nie upierał się już przy faktie, jakoby B. N. miał być zakuwany w kajdanki, twierdząc jedynie, że widział jak kierowca samochodu zaczął oskarżonego szarpać, pomijając już fakt, że zdaniem świadka z samochodu miały wyjść jeszcze dwie lub trzy osoby poza kierującym, podczas gdy w rzeczywistości z samochodu wysiadł jedynie P. S. i M. P., przy czym ten ostatni był właśnie owym kierującym. Co więcej ten świadek – pomimo tak wnikliwej obserwacji zdarzenia, nie zauważył nawet, że został użyty gaz łzawiący, choć tego faktu nikt przecież – włącznie z oskarżonymi - nie kwestionował (vide k. 89).

Kolejna faza zdarzenia polegała właśnie na próbach obezwładnienia B. N. i umieszczeniu go w samochodzie. W tej fazie również doszło do przypadkowego rozpylenia gazu przez M. P. w kierunku P. S., przy czym było to już po tym, jak P. S. próbował udzielić pomocy koledze, uprzednio przedstawivszy się oskarżonym i okazując swoją legitymację. Istotnie, po spryskaniu gazem P. S. miał on problemy z prowadzeniem interwencji i odszedł na bok, niemniej jednak dla oceny zdarzeń rozgrywających się w pierwszej fazie, fakt użycia wobec niego gazu pozostawał zdaniem Sądu bez znaczenia i co do przebiegu początku interwencji, relacje P. S. nie mogą zostać zdyskwalifikowane.

Trzecią i ostatnią fazę zdarzenia stanowił natomiast przyjazd patroli policji oraz odwiezienie B. N. do KPP, celem przeprowadzenia dalszych czynności.

Opisani wyżej świadkowie, których relacje, zdaniem Sądu, są niewiarygodne i mające na celu wyłącznie potwierdzenie linii obrony oskarżonych, jak również sami oskarżeni od początku postępowania lansowali tezę, jakoby nie znali przyczyny ich zatrzymania przez kierujących samochodem mężczyzn, tym bardziej zaś nie wiedzieli że są oni policjantami. Sami oskarżeni, wyjaśniając przed Sądem, twierdzili nawet, że obawiali się tych mężczyzn, biorąc ich za „zbirów”.

Tymczasem w ocenie Sądu relacje te stanowią wyłącznie przyjętą przez oskarżonych linię obrony, nie mającą wszak wiele wspólnego z rzeczywistym stanem rzeczy. Jak wskazano już wyżej, w tym zakresie relacje świadków, twierdzących, iż nie widzieli, aby mężczyźni się przedstawiali, legitymowali czy wskazywali powód zatrzymania są mało wiarygodne, biorąc pod uwagę fakt, że te czynności musiały nastąpić w pierwszej fazie zdarzenia opisanej powyżej, kiedy to jeszcze żaden ze świadków nie wiedział, że w ogóle jakieś zdarzenie ma miejsce, bowiem świadkowie ci znajdowali się już poza tunelem, zatem z oczywistych powodów nie mogli słyszeć jaki jest powód interwencji jak i nie mogli słyszeć wypowiedzi M. P., a następnie P. S., skoro całe zdarzenie rozgrywało się w tunelu i uczestniczyli w nim jedynie sami oskarżeni oraz funkcjonariusze. Ci ostatni konsekwentnie twierdzili natomiast, że przedstawiali się, okazywali nawet oskarżonym legitymacje służbowe oraz pouczali oskarżonego G. R. o konieczności zachowania ostrożności. Co więcej – już w czasie, gdy zdarzenie zdynamizowało się i włączyli się doń koledzy oskarżonych, funkcjonariusze również mieli pouczać ich, że są policjantami i w/w powinni dostosować się do ich poleceń.

Za wiarygodności twierdzeń funkcjonariuszy, przemawia w ocenie Sądu nie tylko fakt, iż to przecież na nagraniu na telefonie G. R. w czasie interwencji, koledzy tegoż oskarżonego nakłaniali go do utrwalenia zdarzenia na filmiku i „przesłania go do komendanta”, pojawiały się również wypowiedzi na temat policji, co jest zdaniem Sądu wystarczającym argumentem za uznaniem, iż zarówno oskarżeni jak i ich koledzy doskonale wiedzieli z kim mają do czynienia, a ponieważ M. P. i P. S. nie posiadali służbowego umundurowania i nie poruszali się oznakowanym radiowozem, zatem oskarżeni oraz w/w świadkowie taką wiedzę musieli powziąć jedynie od samych funkcjonariuszy. Nieco absurdalnie brzmią przy tym relacje oskarżonych oraz m.in. św. Ł. M. i T. B., jakoby dopiero po chwili mieli się domyślić, że to mogą być policjanci, skoro do momentu przyjazdu oznakowanych radiowozów wygląd P. P. ani P. S. nie uległ zmianie, nie nastąpiły również żadne inne okoliczności, które dopiero po czasie mogłyby być podstawą takich domysłów. Zwrócić przy tym uwagę należy również na treść notatki urzędowej, znajdującej się na k. 9, która wprawdzie nie może być traktowana jako dowód pod kątem procesowym, ale pozwala rzucić światło na wiarygodność zeznań świadków w powyższym zakresie. Jak wynika bowiem z treści tejże notatki rozpytywani św. R. B. i T. B., opisując zdarzenie, wskazywali przecież na fakt, że samochód zatrzymał się „i wysiadło z niego dwóch mężczyzn, którzy przedstawili się jako policjanci”.

Co ważne i wymagające podkreślenia – pomimo rzekomych obaw B. N. i G. R., jakoby pokrzywdzeni wyglądali groźnie a oskarżeni wzięli ich za jakichś „zbirów”, jak również pomimo faktu, że ich koledzy również rzekomo nie wiedzieli, dlaczego nieznani im mężczyźni próbują ich kolegę zakuć w kajdanki i wsadzić go do samochodu – żaden z nich nie zdecydował się zadzwonić na policję, aby zgłosić to zdarzenie. Rozpytywani na tą okoliczność przez Sąd, św. S. M., T. B. nie potrafili w ogóle tej kwestii wyjaśnić, natomiast J. S. twierdził, że próbował dzwonić na policję, ale nie mógł uzyskać połączenia, pomimo faktu, że w postępowaniu przygotowawczym w ogóle o tym ważnym przecież fakcie nie wspominał.



W tym miejscu odnieść należy się również do wypowiedzi oskarżonych, jakoby to oni czują się ofiarami zdarzenia, bowiem zostali zatrzymani bez żadnej podstawy faktycznej i prawnej, po czym funkcjonariusze próbowali zakuć B. N. w kajdanki oraz umieścić go w mało delikatny sposób w samochodzie, pomimo jego kalectwa. Tymczasem pomimo takiego stanowiska żaden z oskarżonych nie złożył formalnej skargi na działania funkcjonariuszy, żaden z nich nie złożył także zażalenia na zatrzymanie, pomimo tego, że mieli oni taką możliwość i byli pouczeni chociażby o możliwości zażalenia się na bezzasadne ich zdaniem zatrzymanie. Argumentacja, iż oskarżeni wstrzymali się ze złożeniem powyższych skarg, licząc na to, że zajmie się tym ich obrońca, a poza tym nie znają „prawnych niuansów”, jest zdaniem Sądu nielogiczna, bowiem do dnia zakończenia postępowania przed Sądem takie skargi nie zostały złożone i to pomimo faktu, że oskarżeni korzystają z pomocy obrońcy, zaś od daty zdarzenia upłynął już ponad rok czasu. Powyższa argumentacja budzi również zdziwienie, jeśli zestawimy ją z treścią nagrania z telefonu G. R., z którego wynika, że brak wiedzy co do „prawnych niuansów” nie przeszkadzał im jednak w dążeniu do tego, aby przebieg interwencji znalazł się „w telewizji” czy też „u komendanta”, natomiast już złożenie pisemnej skargi do owego „komendanta” przekraczało już ich możliwości i wymagało specjalistycznej pomocy prawnej, zwłaszcza, że w odniesieniu do zażalenia na zatrzymanie, oskarżeni z całą pewnością byli o takiej możliwości pouczeni, co wprost wynika z protokołów ich zatrzymania, a zatem choćby w tej formie, mieli możliwość zaskarżenia bezprawnej w ich ocenie interwencji, czy niewłaściwego zachowania funkcjonariuszy.

Nie sposób również uznać za wiarygodne twierdzenia oskarżonych oraz św. Ł. M., T. B., S. M. i J. S., jakoby żaden z oskarżonych nie uderzył policjantów i ich nie szarpał, zwłaszcza zaś nie mógł tego zrobić B. N., który w dacie zdarzenia był po wypadku i miał ograniczone możliwości ruchowe. W tej ostatniej kwestii powołać należy się na treść opinii biegłego ortopedy, zgodnie z którą, nawet przebycie operacji piersiowego odcinka kręgosłupa, czy też noszenie gorsetu usztywniającego tą część ciała, nie uniemożliwia zadania ciosu innej osobie, o ile nie będzie to silny, nokautujący cios. Tymczasem cios zadany M. P. z całą pewnością silnym, a tym bardziej nokautującym ciosem nie mógł być, skoro nawet nie zostawił on żadnego śladu na ciele pokrzywdzonego, a również sam M. P. wcale nie twierdził, że oskarżony zadał mu uderzenie mogące być kwalifikowane inaczej, niż za ledwie naruszające nietykalność cielesną.

Co do udziału oskarżonych w tym B. N. w zdarzeniu, zwłaszcza zaś w zakresie uderzenia i szarpania policjantów, to fundamentalne znaczenie – w kontekście wypowiedzi oskarżonych oraz przywołanych wyżej świadków, kontestujących udział w powyższym B. N. - ma odpowiedź na pytanie, z jakiego powodu zatem to właśnie B. N., a nie jakakolwiek inna osoba, został zakuty w kajdanki i dlaczego to właśnie tego oskarżonego M. P. i P. S. z taką determinacją próbowali umieścić w samochodzie, choć wedle twierdzeń w/w osób nikogo nie uderzył. Podkreślić jeszcze raz wypada, że zgodnie z relacją M. P. nawet nie zamierzał on zatrzymać oskarżonego R., a tym bardziej, B. N., który w początkowej fazie zdarzenia w ogóle nie pozostawał w zainteresowaniu pokrzywdzonego. Zamiarem M. P. było jedynie pouczenie G. R. o konieczności zachowania ostrożności, skoro zatem nagle sytuacja eskalowała, to coś przecież musiało być powodem takiego stanu rzeczy i w ocenie Sądu powodem tym było właśnie wyzywające zachowanie B. N., a następnie G. R., który w geście solidarności z kolegą, próbował uniemożliwić zakucie go w kajdanki i umieszczenie w radiowozie poprzez szarpanie obu pokrzywdzonych.

Art. 222 § 1 kk typizuje zachowanie polegające na naruszeniu nietykalności cielesnej funkcjonariusza w podczas lub w związku z pełnieniem obowiązków służbowych.

Nie ulega wątpliwości, a to w świetle definicji legalnej z art. 115 § 13 pkt. 7 kk, iż „funkcjonariuszem publicznym” jest m.in. funkcjonariusz organu powołanego do ochrony bezpieczeństwa publicznego, albo funkcjonariusz Służby Więziennej”, a zatem pojęciem tym są oczywiście objęci funkcjonariusze policji. Naruszenie nietykalności ma nastąpić „podczas lub w związku z pełnieniem obowiązków służbowych”. Zgodnie zaś z art. 14 ust. 1 ustawy o Policji „w granicach swych zadań Policja w celu rozpoznawania, zapobiegania i wykrywania przestępstw i wykroczeń wykonuje czynności: operacyjno-rozpoznawcze, dochodzeniowo-śledcze i administracyjno-porządkowe”. Warto podkreślić, że pomimo faktu, iż pokrzywdzeni w dniu 22 lipca 2012r wykonywali czynności operacyjno – rozpoznawcze, to jednak jako funkcjonariusze Policji zobligowani byli również do podjęcia reakcji na zastane zagrożenia bezpieczeństwa, nie pozostające w związku z czynnościami do jakich w tym dniu zostali skierowani. Stosowanie pouczeń, czy też

legitymowanie mieści się w katalogu czynności administracyjno – porządkowych, tym samym więc czynności te objęte są pojęciem „obowiązków służbowych” funkcjonariusza Policji. Uprawnienie takie wynika wprost z art. 15 ust. 1 pkt. 1 i 3 ustawy o Policji i to bez względu na to, czy legitymowany czynność tą uważa za zasadną, czy też nie.

Występek określony w art. 222 § 1 k.k. jest przestępstwem formalnym - dokonanie przestępstwa nie zależy przeto od zaistnienia skutku w postaci doznania przez funkcjonariusza publicznego jakiegokolwiek uszczerbku, jako skutku fizycznych oddziaływań sprawcy na jego ciało. Szarpanie jak i uderzenie w twarz funkcjonariusza Policji podczas i w związku z podjętymi przez niego czynnościami służbowymi wyczerpuje znamiona określające czynność sprawczą określoną w art. 222 § 1 k.k. Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 24 czerwca 2010 r. II KK 145/10, LEX nr 619619 wyraził pogląd, iż zwrot normatywny "narusza nietykalność cielesną" obejmuje, w istocie, wszelkie możliwe sposoby ingerencji sprawcy w nietykalność cielesną drugiej osoby, w tym również popchnięcie lub odepchnięcie, a tym bardziej uderzenie w twarz.

Odnosząc się do kwestii sądowego wymiaru kary Sąd uznał, iż zasadnym byłoby zastosowanie wobec obu oskarżonych dobrodziejstwa warunkowego umorzenia postępowania, aczkolwiek w przypadku B. N., ze względów formalnych takie rozstrzygnięcie nie było możliwe, bowiem art. 66 § 1 kk wymaga, by sprawca nie był uprzednio karany za umyślne przestępstwo, podczas gdy B. N. był już karany wyrokiem SO w Opolu za przestępstwa z ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii, będące przestępstwami umyślnymi. W związku z tym faktem - zdaniem Sądu – wobec tegoż oskarżonego możliwe było zastosowanie jedynie dobrodziejstwa warunkowego zawieszenia wykonania kary, orzeczonej w dolnych granicach ustawowego zagrożenia. Wymierzona B. N. kara 4 miesięcy pozbawienia wolności jest adekwatna do stopnia winy, stopnia społecznej szkodliwości czynu oraz dostatecznym stopniu czyni zadość wymogom prewencji ogólnej i indywidualnej.

Jako okoliczności łagodzące przyjął Sąd wcześniejszą niekaralność w przypadku G. R., ustabilizowany tryb życia obu oskarżonych, pozwalający na przyjęcie pozytywnej prognozy kryminologicznej. Okolicznością łagodzącą jest również ta, że oskarżeni działali w pewnym sensie będąc zaskoczonymi rozwojem sytuacji, bowiem pamiętać należy, że zarzewiem zdarzenia był fakt potrącenia i zamknięcia lusterka samochodu, którym poruszali się pokrzywdzeni, aczkolwiek nawet oni sam nie potrafili wskazać, czy nastąpiło to umyślnie, czy przypadkowo.

Do okoliczności obciążających natomiast zaliczyć należy sposób zachowania się oskarżonych, którzy nie tylko nie podporządkowali się poleceniom funkcjonariuszy, co do obowiązku okazania dokumentów, ale sami sprowokowali dalszy ciąg zdarzenia, skutkujący postawieniem im zarzutu opisanego w akcie oskarżenia, nie odzegnując się przy tym od stosowania rękoczynów. Podkreślić również należy, że jak twierdził M. P. w ogóle nie doszłoby do dalszego ciągu sytuacji, gdyby G. R. nie wszedł z nim w niepotrzebna polemikę, wulgarnie reagując na pouczenie policjanta o obowiązku zachowania ostrożności.

Karygodne zdaniem Sądu było również zachowanie B. N., który wszak z własnej inicjatywy włączył się w zdarzenie pomimo faktu, że początkowo rozmowa toczyła się wyłącznie pomiędzy M. P. i G. R.. B. N. z sobie tylko znanych przyczyn, postanowił nagle zaatakować funkcjonariusza uderzając go w twarz, a następnie szarpiąc obu policjantów wspólnie ze swoim kolegą. Faktycznie również zachowanie B. N. uznać należało za bardziej agresywne. Taki wniosek wynika chociażby z faktu, że to właśnie ten oskarżony został w końcowym etapie zajścia zatrzymany i przewieziony do KPP, zaś G. R. zatrzymany został dopiero wtedy, gdy sam pojawił się na K..

Biorąc pod uwagę powyższe, zdaniem Sądu należało warunkowo umorzyć postępowanie karne wobec G. R., zakreślając okres próby na 2 lata (aczkolwiek wskutek przeoczenia Sądu w pkt. V części dyspozytywnej wyroku nie zawarto zapisu odnoszącego się do długości okresu próby). Nie budzi jednak wątpliwości Sądu, iż tak jak w przypadku B. N., również w przypadku G. R. wskazane jest określenie okresu próby na ten sam okres czasu.

Aby zapobiec wrażeniu bezkarności oskarżonych wobec zastosowania względem nich środków probacyjnych, Sąd orzekł w stosunku do nich również sankcje o charakterze finansowym, a to w stosunku do B. N. – kary grzywny w wymiarze 50 stawek dziennych po 10,-zł, zaś w stosunku do G. R. świadczenia pieniężnego w tożsamej kwocie.

W ocenie Sądu, takiego rodzaju sankcje, w takim wymiarze, jak również w połączeniu z faktem, że bieżący okres próby będzie sprawdzianem dla oskarżonych, którzy w tym czasie winni swoim zachowaniem udowodnić, że zasługują na danie im szansy zrehabilitowania się, spełnią w pełni funkcję wychowawczą oraz prewencji indywidualnej, a także są właściwe z punktu widzenia prewencji generalnej, wpływając pozytywnie na kształtowanie świadomości prawnej społeczeństwa.

Na poczet orzeczonej kary grzywny – w myśl art. 63 § 1 kk, Sąd zaliczył oskarżonemu B. N. okres faktycznego pozbawienia wolności w dniu 22 lipca 2012r.

Orzeczenie o kosztach uzasadniają powołane w pkt. VII i VIII części dyspozytywnej wyroku przepisy prawa, zaś pełne obciążenie kosztami tymi obu oskarżonych jest podyktowane faktem, że obaj oskarżeni posiadają własne źródła dochodu, a zatem dysponując środkami finansowymi na pokrycie kosztów postępowania, bez obawy uszczerbku utrzymania własnego i ich rodzin.

**Zarządzenie:**

1. odnot.
2. odpis wyroku z uzasadnieniem doręczyć obrońcy oskarżonych
3. kal. 14 dni

O., dn. 20.01.2014r